ROK XXIV. KRAKOW, SOBOTA 12. LIPCA 1919. NR. 25, 26 i 27

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ

rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7·50 K. ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 35 Kor. Prenumeratę płaci się z góry. Numer pojedynczy 60 h. Nieopieczętowane reklamacye w państwie wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTĘ

PRENUMERATĘ oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adr: Redakcya „PRAWDY" w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biuro redakcyi otwarte codzienie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy lub jego miejsce halerzy. Nadesłane: za wiersz halerzy. Przy kilkorazowem ogłaszaniu, odpowiedni rabat.

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ". — PSALM 126.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Do naszych Czytelników i Prenumeratorów.

Ciężkie czasy nadeszły dla prasy naszej, zwłaszcza dla takich, jak nasz, tygodników ludowych, które pragną nie zarobku, lecz tego, aby mogły jak najtaniej dostarczać swym Czytelnikom zdrowej strawy duchowej, informować o tem co się w Polsce i świecie dzieje, pouczać o obowiązkach wobec Kościoła, Ojczyzny i Narodu, krzepić ducha w najcięższych chwilach naszego narodowego życia, być serdecznym przyjacielem i doradcą we wszystkich sprawach.

Szalona a wciąż rosnąca drożyzna materyałów drukarskich, robocizny i papieru coraz droższem, niestety, czyni drukowane słowo.

Świeżo znów wybuchł strejk drukarzy. Trwa on już kilkanaście dni i w chwili, gdy piszemy te słowa, jeszcze nie doszło do zupełnego porozumienia pomiędzy pracownikami drukarskimi a pracodawcami.

Z wielkim trudem zaledwie udaje się nam wydać o zwiększonej ilości stronic numer bieżący naszego pisma, aby choć w części wypełnić lukę, stworzoną przez to, iż tak jak inne dzienniki i tygodniki, pismo nasze, wskutek strajku przez pewien krótki zresztą okres czasu ukazywać się nie mogło. Ale z bólem serca stwierdzić musimy, że tak jak wszystkie inne pisma **zniewoleni jesteśmy podnieść stosunkowo nieznacznie cenę prenumeraty i cenę sprzedażną oddzielnych egzemplarzy**, a to z tego powodu, że **cena druku po zakończeniu strejku kosztować nas będzie dwa i pół razą drożej niż przedtem**, nie mówiąc już o konieczności podwyższenia również honoraryów pracownikom redakcyjnym i administracyjnym.

Nie chcemy bynajmniej złożyć całego ciężaru podwyżki na barki naszych prenumeratorów. Wierzymy w Sprawę, której służymy, chcemy zatem tylko módz istnieć nadal dla jej dobra, wiążąc koniec z końcem. Dlatego też, choć koszta druku wzrastają przeszło w dwójnasób, wprowadzamy tylkonieznaczną podwyżkę cen prenumeraty z tem nadmienieniem, **że jestto tylko podwyżka chwilowa.**

Trwać ona będzie dopóty, dopóki ceny robocizny, papieru i innych materyałów drukarskich nie zniżą się do normy właściwej. Stanie się to już wkrótce łącznie z oczekiwaną zmianą waluty austryackiej na polską.

Nie wątpimy, że nasi Czytelnicy i Prenumeratorzy nie wezmą nam za złe tej podwyżki, w tem zrozumieniu, iż w przeciwnym razie pismo nasze, ich wierny przyjaciel i doświadczony doradca, nie mogłoby istnieć. A zatem

Cena naszego pisma z dniem 1 lipca wynosić będzie

W prenumeracie rocznej	**30 koron.**
W prenumeracie półrocznej	**15 koron.**
W prenumeracie kwartalnej	**7 koron 50 hal.**

z przesyłką pocztową.

Cena oddzielnego egzemplarza kosztować będzie 60 halerzy.

Administracya Wydawnictwa.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał 3-ci!

Pokój podpisany.

Było to w niedzielę 28 czerwca 1914, gdy w godzinach popołudniowych rozeszła się po świecie wieść o morderstwie dokonanem w Sarajewie na następcy tronu austro-węgierskiego arcyksięciu Franciszku Ferdynandzie i jego małżonce księżnie Hohenberg. Wieść ta wywołała wszędzie przerażenie nie tylko z powodu niegodziwości samego czynu, ale głównie dlatego, iż opinia całego świata odczuła to odrazu, że morderstwo stanie się punktem wyjścia wielkich wydarzeń, że będzie ową zapałką przyłożoną do olbrzymiej ilości nagromadzonego w Europie materyału wybuchowego. I tak się też stało istotnie. Mord w Sarajewie wyzyskały do swoich ambitnych celów w pierwszym rzędzie Niemcy i Rosya i doprowadziły do tego, na co się od szeregu lat zanosiło, t. j. do wojny światowej.

Minęło od tego czasu lat pięć, nadszedł znowu dzień 28 czerwca i znowu stał się on dniem historycznym, dniem, w którym dokonał się dalszy fakt niesłychanej dla świata doniosłości. Co 28 czerwca 1914 rozpoczął, to zakończył i do ostatecznego doprowadził kresu 28 czerwca 1919. W dniu tym bowiem podpisany został w Wersalu traktat pokojowy między Niemcami a wszystkiemi przeciw nim sprzymierzonymi mocarstwami i państwami. Lat pięć to w historyi niezbyt długi przeciąg czasu. A jednak w tych ostatnich latach pięciu dokonały się wydarzenia i przewroty tak niesłychane, że najśmielsza wyobraźnia nie śmiała z pewnością w dniu 28 czerwca 1914 o czemś podobnem marzyć. Gdyby w dniu tym po morderstwie w Sarajewie, był się komuś wynik ostateczny wojny światowej przyśnił, byłby to napewne uznał za sen dziwaczny i do najwyższego stopnia nieprawdopodny. Stało się bowiem coś, czego przed pięcioma laty nikt nie byłby się odważył spodziewać. Wojna światowa wybuchnęła ze wszystkiemi okropnościami swoimi. Przeżyliśmy lata straszne. Na samo ich wspomnienie wstrząsa z pewnością niejednym z nas, którzyśmy końca tej strasznej tragedyi dziejowej dożyli, dreszcz przerażenia. Nie krocie tysięcy, ale miliony żywotów znajdujących się w pełnym jeszcze sił życiowych rozwoju zostało gwałtownie zniszczonych, ziemia nad nim się zamknęła. Miliardy ludzkiego dobytku poszły z dymem. Co wieki zbudowały i zgromadziły w gruzy się rozsypało. Kwitnące przed pięcioma laty ludzkie siedziby dziś nie istnieją, znikły, częstokroć najmniejszego po sobie nie pozostawiwszy śladu. Ale to mniejsza, podobne bowiem spustoszenia mogą być następstwem także wielkich żywiołowych w przyrodzie nieraz dokonywających się przewrotów. Pięcioletnia jednak największa, najstraszniejsza z wojen, jakie kiedykolwiek się toczyły sprawiła, że znikły z powierzchni ziemi nietylko liczne wsi i miasta, ale nawet całe wielkie i potężne państwa, na których powstanie wieki się składały, istnieć przestały. Gdyby panujący Austro-Węgier, Niemiec i Rosyi byli choćby w najdrobniejszej mierze przeczuwali, jaki los po latach pięciu czeka ich dynastye i ich państwa, byliby zapewne wszelką myśl o wojnie z przerażeniem od siebie odepchnęli. Niestety polityka rządów europejskich uprawiana od lat stu t. j. od kongresu wiedeńskiego z r. 1815 zagnała ludzkość w takie położenie, iż wyjścia innego z niego nie było. Musiało przyjść do katastrofy, której tak rozmiarów jak następstw nikt obliczyć nie był w stanie. Dopiero pokój z Niemcami w sobotę 28 czerwca zawarty pozwala przejrzeć ogrom dokonanych przeobrażeń. Historya rodu ludzkiego w potężnym skoku w ciągu tych pięciu lat posunęła się naprzód. Wynik bowiem wojny da się krótko tak ująć i wyrazić: Runęły największe mocarstwa zdobywcze, których celem było panowanie i ujarzmianie słabszych. W gruzy rozsypały się państwa narodowościowe skupiające w obrębie swoich granic odłamki różnych narodowości. Powstały natomiast w ich miejsce państwa narodowe. Potęgami zdobywczemi były Niemcy i Rosya. Wojna obie te potęgi zgruchotała. Ich miecz zagrażający światu od lat dwustu z rąk im wytrąciła zapewne na długo jeżeli nie na zawsze. Państwami narodowościowemi były Austro-Węgry i Turcya. Oba istnieć jako takie przestały. Powstały natomiast jako samoistne niepodległe i zjednoczone państwa narodowe w pierwszym rzędzie Polska, obok niej zaś Rumunia i południowa Słowiańszczyzna, Grecya zaś i Włochy dokonały ostatecznego swoich narodów zjednoczenia. Oprócz tego w Azyi dokonało się wyzwolenie całego szeregu narodów z pod panowania rosyjskiego i tureckiego, co dopiero dalsze ujawnią i ustalą traktaty pokojowe. Jedyny wyjątek od reguły będzie stanowiło państwo czesko-słowackie, które pozostanie na przyszłość państwem narodowościowem, rodzajem zmniejszonych Austro-Węgier, złożonem zdaje się aż z sześciu narodów t.j. z Czechów, Słowaków, Niemców, Rusinów

Węgrów i może także z pewnej liczby Polaków. Czy taka pozostałość z dawnej epoki będzie trwałą i czy nie spowoduje kiedyś nowych zawikłań to przyszłość dopiero okaże.

Niezmiernie doniosłem następstwem wojny pięcioletniej jest dalej zupełne w świecie podcięcie i podkopanie idei monarchicznej. Obalone zostały trzy najpotężniejsze trony cesarskie. Trzy najsławniejsze dynastye zeszły z widowni dziejowej, obok nich zaś upadł cały szereg tronów mniejszych. Ani jedno z nowopowstałych państw nie przyjęło formy rządów monarchicznych. Jeżeli utrzymała się jeszcze do tego czasu monarchia w Grecyi, w Rumunii, we Włoszech i u południowych Słowian, to dlatego tylko, że ich panujący stanęli po stronie zwycięskiej koalicyi.

Dokonał się również pod wpływem wojny poważny krok naprzód zmierzający do urzeczywistnienia ideałów wolnościowych, demokratycznych i społecznych. Idea republikańska ostatecznie tryumfuje. Liga narodów, jeżeli zdoła się należycie zorganizować umożliwi w polityce zwycięstwo zasadzie sprawiedliwości. Jest nadzieja, że wówczas prawo zapanuje nietylko w stosunkach między ludźmi, ale także między narodami i państwami.

Groźbę jednak wielką stanowi dla kultury światowej wyłoniony z wojny rosyjski bolszewizm. Gdyby on się utrzymał i swój wpływ rozszerzył, wówczas wszystko, do czego ludzkośc w ciagu wieków doszła, mogłoby być z czasem zniszczone. Z tego też punktu widzenia wskrzeszenie z powrotem samodzielnego państwa polskiego posiada olbrzymie dla świata znaczenie. Polska bowiem w pierwszym rzędzie powołaną jest do wstrzymania nawały bolszewickiej, tak samo, jak dawniej wsrzymywała nawałę mongolską i turecką.

Narodowi polskiemu przyniosła pięcioletnia wojna to, o czem, gdy się rozpoczynała, trudno było nawet marzyć, to jest przyniosła mu zjednoczenie wszystkich trzech zaborów i zupełną państwową niepodległość. Czy żyje choćby jedna dusza polska, która w najśmielszych swoich marzeniach mogła w początkach wojny takiego spodziewać się jej wyniku?

Gdy się wojna światowa rozpoczynała, otwierały się dla nas tylko trzy możliwe kombinacye każda gorsza od poprzednich:

Albo zwycięży koalicya łącznie z Rosyą. Wówczas przejdzie cała, wprawdzie zjednoczona, Polska pod panowanie rosyjskie, dążenia zaś nasze do niepodległości wprost tragiczne uzyskają zakończenie.

Albo zwyciężą państwa centralne. Wówczas skończą się sny o zjednoczeniu, a Polska, jeżeli jaka wogóle powstanie, będzie poprostu kolonią niemiecką.

Albo — trzecia możliwość — żadna ze

EWA ŁUSKINA.

Wandy ślubne wianki.

(Ciąg dalszy).

Mówił młody — a z twarzy spiżowej źrenice tak mu gorzały, jak karbunkuły w smoczej koronie, a w ręku kruszył żelastwo jak słońce — ale słów nie dokończył zapalonych...

Dwunastu męża powstało z siedzisk, z podniesionemi prawicami.

— Gorze mu!

A takim uderzyli go wzrokiem i głosem, że choć w nietykalność wysłańca zbrojny, choć nielękły bohater, cofnął się... z tych czaszek upiornych wieńca i prawie majestatu blaskami srebrnemi bity.

W progu jeszcze uniósł drapieżną głowę:

— Jeżeli świt ranny nie wyda mi zakładnicy mojej, pięknej mojej... ogniem i mieczem wytępię wasze plemię — wygładzę pamięć... a dziewę Wandę rataje moje za włosy do namiotu przywloką i jako wojny łup, na tarczy skórzanej podniosą...

— Gorze mu!... — powtórzyły głosy straszniejsze jak zerwany orkan — i szli ku niemu, srebrne łwy.

— Uchodź... — rzekł jeden, dusząc się krwią. — My ci ślubujem żelaza msty, póki żywiem, a jeszcze z kości naszych — mściciela!... Nie Krakowy majestat i dziewkę...

Ona zaś milczała.

Minęli... — Ojce — i tamten... odeszli, jak zmora ciężka z piersi się zsunęli — z oczu zczezli...

Oto jest sama. Bezwiednie w rękę ujęła prześlicę — drży cała...

Wanda... Wanda... bo serce ludzkie, jak na wędę rybki znęca, nimi sama na oścień nieszczęścia schwycona. Na poły serce jej rozdarte — między ziemią kołebie się a niebem.

Wspomni... Po jej ziemicy idzie jęk. Zczerwieniły się Wisły wody od krwi... pobladły od trupów bieli, ogłuchł Wawel od ciężkich ciosów krzemiennych brył, oszalał od płonących wieców, od pęków ognistych pakuł na dach ciskanych gontowy.

Z drewnianego grodu w dole... gruzy a zgliszcza! Jeszcze dymiące strzechy chałup, białe kości obrońców wrony po polach rozwłócza; bocianie gniazda upadły zwęglone w głąb chat zapadłych. Poczerniał świat.

Nie ma komu uczcić wojów kości, pogrzebnych palić stosów, pali je wróg z bydlęty ryczącemi i chudobę; w łzawnice nie ma jako zbierać łez, łzy się sieroce w trawach, jak paciorki gubią.

Oto już od tych bolów i widzeń i trudów zapadły Wandy lice, oczy jej błękitne jarzą się, jak pru-

stron wojujących stanowczego nie odniesie zwycięstwa. Wówczas przyjdzie do skutku pokój na podstawie wzajemnych ustępstw, które byłyby się niewątpliwie na naszej narodowej skrupiły skórze.

Takie to smutne otwierały się dla nas widoki w początkach wojny. Tymczasem Opatrzność losem wojny tak pokierowała, iż żadna z powyższych trzech możliwości nie urzeczywistniła się. Spełniła się natomiast możliwość czwarta, o której nikt nawet marzyć nie śmiał. Z trzech naszych oprawców najpierwej dwuch położyło trzeciego najgroźniejszego, poczem przyszła kolej na nich samych. Legli zdruzgotani przez potęgi zachodu. Wojna powszechna jeżeli niezależnie, od wszystkich swoich okropności miała się światu na coś przydać, musiała przynieść z sobą naprawienie największej politycznej zbrodni, jaka kiedykolwiek spełnioną została, to jest rozbiorów Polski. I to się stało! Z tego faktu można też czerpać na przyszłość tę otuchę, iż krew milionów nie została przelaną daremnie. Miejmy więc w Bogu miłosiernym i sprawiedliwym nadzieję, że strasznemi, co prawda, ofiarami okupioną została lepsza dola przyszłych pokoleń.

Jednajcie nowych czytelników!

Głos posła chłopskiego
w sprawie rolnej.

Pocośmy przyszli do Sejmu? — pisze w warszawskiej „Gazecie Porannej" jeden z posłów włościańskich. — Czy po to, ażeby kłócić się nawzajem, czy wprowadzać ład i porządek w młodem państwie polskiem? Gdzie krew naszych braci przelana za wolność i niepodległość całej Polski?! Depcemy tę krew naszą niezgodą; popychamy się nawzajem i całą Polskę, ślepi i głusi, w przepaść bezdenną, może na wieki.

Ojczyzna od nas czekała sprawiedliwości! Wrogowie nasi zaszczepili wśród nas welką niezgodę, jak również popełnili wielką zbrodnię, a wojna obecna wypełniła ją po brzegi. Głód i nędza, a za nią złodziejstwo i kłamstwo, oszustwo i lichwa, paskarstwo, zabójstwo i bandytyzm w całej pełni.

Czy chłop polski jest sprawiedliwy? Jeżeli tak, to pytam, dlaczego tak długo patrzy na niesprawiedliwość?

Miałem zdarzenie takie, gdy zamieszkałem w gmachu Politechniki. Oto jednego wieczora kwietniowego kilku posłów z grupy „Wyzwolenia" i „Piasta" toczyło dyskusyę o sprawie rolnej. Wywnioskowałem z ich przemówień chęć zabrania przymusem od wielkiej własności ziemi, i nadania jej bezrolnym i małorolnym. Podniosły się głosy żeby i domki pobudować nowym gospodarzom. Nie mogąc dalej się powstrzymać, zapytałem: czy koledzy zamierzacie zabrać ziemię bez wynagrodzenia? Odpowiedź brzmiała: tak. Mówię dalej: koledzy, tu trzeba się powodować sprawiedliwością. Na

---

cinna w cieniu, zda się nawet na promienną sypkość jej warkoczy popiół osypał się szary; otarły się jej różowe ramiona od ciężkiej zbroicy — a ręka stwardniała od miecza i wynędzniała jest i prześliczniejsza... a przecież nie weźmie jej Nija, choć jej się niemą męką serca w cichości doprasza; bo nawet obce najemne rataje na widok rycerki opuszczają miecze, dając się zabijać bez jęku, a ona żywie i cierpi i ludu swojego bolem zamiera i pąsem wstydu dziewiczym się cuci.

Bo gdy wspomni tego rycerza gorejące usta, gorejące oczy i twarz od żarów podziemnych spaloną i ten moment, gdy nagie serce jej łasce zwierzył... i żal i lubość w piersi jej szaleje!...

A przecie ledwie kiedy, choć na moment jeno, z woli osłabłej myśli za męża go brać, tego zwierza o krwawej paszczęce, w której ginął ludu jej jęk, to taka łuna czoło jej rumieni, taki wicher gniewu ją ponosi, taką wzgardą wzrok jej się pali, taka nienawiść chrapki jej rozdyma że bywa, sama przelęknie się siebie i nie poznaje zgoła, póki się to w niej nie przełamie i ona nie przeważy się duszą w otchłani takiej goryczy, że nie ma słońca dość palącego, coby tę rosę niewypłakanych łez z serca jej wypiła!

To otchłań, nad którą naród jej stoi, nad którą ona sama go przywiodła jedyną chwilą niewieściej słabości, godnej dzieweczki, niegodnej królowej, iże szczędziła bezbronnego wroga. A kiedy ją ten gad wspomnienia ukąsi to Wanda przez moment gotowa iść choć na mękę, choć pod jarzmo, choć na pohańbienie, gorzka zakładnica, żeby nie to ino, że choć żywoty oszczędzi, ale po jej ciele splamionem, wróg na tron ojcowy, na Kraka majestat się wedrze, a hańba obcej krwi jak zaraza w lud pójdzie i rdzą się rzuci i skonem, nietylko na żywe narodu tętnice, ale i na duszę jego wiekowładną: sławę!...

W udręce srogiej zmotała Wanda przęślicę, nici rwą się jej w ręku, a myśli w głowie, nie wie już, jak se radę dać i żałobna u stóp tronu się osunie, jak by do kolan rodzica... Twarz kryje, jasną główkę tuli... i z płaczem wybucha serdecznym...

Rety!... Tatusiu!... Niegodna ja — Spomóżcie.

Jakby ręki dotknięcie na włosach szorstkie, a przecie łagodne...

Ruszyć się Wanda nie śmie, rzewnością zdjęta, tylko łzy spija, co jej na wargi uchy[illegible]ącą...

— Cichaj, Wanda... — usłyszy [illegible]s.

Unosi głowę... ledwie krzyk w piersi strzymał:

Wawelski dworzec urasta, ogromnieje [illegible] to przy miesięcznej poświacie, świecącej mgławo jak blask próchna w starej sośnie, ujrzy Wanda, że jest to właściwie wielki kmieć, starzec ska[illegible], do pasa z Wawelskiej wychylony góry, kości jego i ścięgna wiążą się w budowę wieko[illegible] niespożytą, a głowa jego ma cztery oblicza, jako Światowida.

to otrzymałem odpowiedź: „kto dziś sprawiedliwie postępuje, ten głupcem jest, gdyż gubi i sam siebie i swoich braci włościan i robotników".

Jeżeli chłop polski jest sprawiedliwy, to powinien wszelkie niesprawiedliwości usunąć, a dopiero brać się do gospodarstwa z tą myślą, iż Bóg mu dopomoże i społeczeństwo, i historya oceni jego pracę i zasługi i napewno ogół cały dopomagać mu będzie.

Obce nam państwa starały się zasiać niezgodę wśród warstw ludu polskiego, poprostu wbić klin pomiędzy dwór i chatę, by nigdy nie przyszło do zgody i jedności. My obecnie powinniśmy ten klin wyrzucić, podać sobie dłonie i wspólnie budować gmach sprawiedliwości dla Ojczyzny.

Niestety tak nie jest. Kłótnie i awantury są na porządku dziennym; tu partye odgrywają rolę, jakby chciały jedne drugie zatopić. Opamiętajcie się, panowie posłowie, którzy siejecie niezgodę partyjną i nawróćcie z drogi póki czas.

Wszyscy posłowie powinni sprawiedliwością się powodować. My nie jesteśmy w parlamencie ruskim, pruskim lub austryackim, my tu jesteśmy w Sejmie polskim, tam konieczne było walczyć o prawa naszego narodu, a tu nie wolno się kłócić.

Wrogowie nasi starali się przez całe setki lat nas rozdzielać, by módz później nas ogłupić, pokłócić i okradać. **Po co my się sami okradamy?** Co świat o nas powie, dlaczego wydzieramy drugim ich własność przez przymusowe wywłaszczenie i ograniczenie ziemi? Czy tylko sama ziemia ma dać nam chleb i ubranie i wszystkie narzędzia i dobrobyt i istnienie państwa polskego zapewni. Ziemia parcelowaną będzie, lecz musi być sprawiedliwie **wykupywana i rozdawana tym, komu ona się należy — ale nie za darmo.**

Przez niezgodę w Sejmie kopiemy zagładę dla **całej Polski.** Przez nienawiść jednych przeciw drugim rozdzieramy **całą naszą** Ojczyznę! Nam nie wolno tak postępować, gdyż to jest hańba przed całym światem, nawróćmy, póki czas, z drogi partyjnej, a przyszłe pokolenia błogosławić nam i mile o nas wspominać będą!

Bo do tej pory, to w Sejmie, widzę, pracują wszyscy! Jedni już widzę budują fundamenty; drudzy zaś pod te fundamenty podkładają miny. Zamiast podać sobie ręce i uściskać się nawzajem po tylu latach niewoli, i co prędzej doradzić jedni drugim, co w danej chwili jest najpilniejsze i najkorzystniejsze dla dobra Ojczyzny, to **my się swarzymy.**

Statut grupy zawiera 10 paragrafów, z których najważniejsze postanawiają: Posłowie, do związku należący, **mają obowiązek solidarnego działania i głosowania we wszystkich** sprawach, toczących się w Sejmie, a uznanych przez plenum Związku, lub przez zarząd tegoż za wchodzące w zakres interesów ludowych. Jeżeli który z klubów oświadczy się przeciw uchwale ze względów na zasadniczą jej sprzeczność z linią programową jego stronnictwa, może zachodzić wolna ręka.

Od Sejmu zależy dobro całej Polski, gdyż inaczej nie może być. Składnie, prędko i uprzejmie praca powinna iść w Sejmie. Tworząc w Sejmie mądre i sprawiedliwe prawa, uzyskujemy dla nas dobrą pamięć. Nie patrzmy na obce jakieś nam żywioły i ich popleczników. Już powinniśmy dawno poznać, kto chce dobrze, a kto chce **nas zgubić.** Dla

---

a każda z tych twarzy jest twarzą jej rodzica: Kraka-króla...

A zaś komnata malowanych chust jest wnętrzem czerwonego serca, a ona w tem sercu zamknięta, przez ojcowe ręce utulona...

— Cichaj, dziecko... W wiślane iść ci łoże, dziewką umrzeć, a nie w łożnicę cudzą... Światowida ty córka, Kraka. Nie władnie nami Nija. Cichaj pisklę, naręcu cię kolebać będę, jak dziś... W wiślane łoże idź!...

. . . .

Nocą burza półmi idzie. Potargała drzew łachmany, w nadwiślańskich wyje łozach, kieby wilk.

A traw pokosy... a urwiste brzegi... pobrała precz!..

Gromem czerwonym rozdziela wody, ogniem piorunów czesze Wisły włos, by zgrzebłem złotem drzewa co najzieleńsze, młode, za wierchy garnie, we Wisłę nurka daje i tam je w dno młodemi koronami wbija, z dna zaś namułu garść wyniesie, po polach ze śmiechem ciska — wiedźma dzika!

Bladą ręką rozbija fal kołyskę, że aż wzbił się z dna topielcząt głodnych jęk, a pian śmigi lotne miecie na Wawelu skalny tors, jak topielec białe włosy.

Na wzgórzu, odłam skalny, czarny, jak ołtarz ofiarny Odina, wsparty, Re-Tyger czuwa. Ulewa [illegible] po nim, jak po wygiętym grzbiecie pręgowatego tygrysa, wicher z nóg go próbował zagarnąć... uderzył, jęknął i cofnął się, czerwone błyskawice w oczy mu zajrzały — wyjeść je łakome i spłoszone — uciekły.

Re-Tyger pije burzy oddech rodzimy spragnionych warg uchyleniem. Marzyciel krwawy, z otwartemi źrenicami — śni...

Śni, że oto zbliża się „Zmierzch bogów", ostatnia chwila istnienia ziemi. W ryku orkanu zda mu się słyszeć głuchy łoskot pędzących rumaków, chrzęst zbroi wojowników pomarłych. Trąby grzmią, skaldy uderzają w rogi pieśnią wojenną, bogi i bohaterzy w stal zakuci biegną po śmiertelnie cudnym łuku zorzy północnej, na bój ostatni. Teraz jakby morze wiszące urywa się nad głową, podziemny wulkan wybucha, blaskami, potopami płonącej miedzi, rozlewa się i chłonie wszystko!...

Ale Re-Tyger wie, że nowa ziemia i nowe niebiosa urodzą się z chaosu, a tym, który je wywiedzie, będzie on, Baldur, bóg północnej wiosny.

Niech tylko po tęczy rannej łuku zstąpi, na serce jego — Walkirya...

— Zwól królowa... Wanda — zwól!... — —

— Jej czeka samotny... Jej chce samej... — —

Wszak dosyć przelał krwi na jej cześć! Co mu tam tron! Tronów i państw po ziemi do zdobycia dość. Do bohaterów należy świat.

Czeka samotny Re-Tyger.

chłopa polskiego to jest najdroższa Polska i ojczysta gleba; minerały, które się zagnieździły w Sejmie, dyamenty i zielone drzewa, to dla żydów, — nam potrzeba Polski, dobrych praw i chleba. A przedewszystkiem porządku, **sprawiedliwego i mądrego prawa!**

Franciszek Buczny,
poseł pow. warszawskiego.

Grupa chłopska w Sejmie.

Z warszawskich kół sejmowych donoszą, że doprowadzone zostały do końca toczące się od dość dawna rokowania między poszczególnymi klubami i ugrupowaniami ludowymi w sprawie **utworzenia grupy chłopskiej w Sejmie.**

Tworząc związek, członkowie jego liczą, zdaje się, iż przy głosowaniu nad reformą rolną będą na razie dysponowali 43 głosami Piastowców, 57 głos. Thugutowców, 12 głos. Stapińczyków, 10 Bliziniaków i 10 secesyonistów ze związku narodowo-ludowego. Razem 132. Przypuszczać można, iż Związek w pewnych momentach będzie miał za sobą socyalistów i część Narodowego Związku robotniczego.

Wiec katolicki parafian chochołowskich.

Z Podhala donoszą nam:

Dnia 9 czerwca b. r. odbył się wiec katolicki parafian chochołowskich bardzo licznie zebranych, którzy uderzeni radykalną i niesprawiedliwą reformą agrarną, nie liczącą się z prawem Bożem, naturalnem i kościelnem, krzywdzącą Kościół św., podniesieni głosem swych Najdostojniejszych Arcypasterzy Kościoła polskiego, który w tej sprawie przez usta Najprzew. Arcbp. posła Teodorowicza wniósł do Sejmu swe zapatrywanie, uchwalili co następuje:

Zebrani na wiecu **protestują energicznie i stanowczo** i niechcą okryć się hańbą i wstydem przed światem katolickim, żeby lud polski milczał wobec tak poniżającej reformy agrarnej.. Stoją silnie przy boku swych Arcypasterzy i oświadczają, że w sprawie dotyczącej **dóbr kościelnych decydujący głos ma mieć Ojciec św.,** który jest stróżem praw Kościoła katolickiego. Nie zgadzają się na zdanie p. prezesa Stronnictwa „Piasta“, który twierdzi — mówiąc: „my sobie te ziemie legalnie weźmiemy“, bo każdy rozumny wie, że pod szatą tej legalności pozostaje słowo **„grabież“.** Słowa Chrystusa — oddajcie co jest cesarskiego cesarzowi, a co Boskiego Bogu — mają tutaj swą moc. Domagają się stanowczo od posłów swego okręgu, by użyli swego wpływu, by taka skrajna i radykalna ustawa reformy agrarnej nie doszła do skutku i ufają, że ci, którym mandaty powierzyli spełnią ich żądania. W razie zaś oporu p. prezesa ich klubu, **mają raczej wystąpić z jego Stronnictwa,** inaczej straciliby zaufanie u swych wyborców i zdradziliby serca katolickie, które im ufały, spodziewając się, że stać będą silnie na gruncie praw sumienia i przykazań Bożych.

Nadto zebrani **odpierają stanowczo wszelkie zakusy szkoły bezwyznaniowej** i o takiej szkole myśleć nie chcą. Ubolewają, że część nauczycielstwa idzie za zgubnemi hasłami szkoły bezwyzna-

---

Rankiem ucisza się fala gładka i blada jak tarczy zwierciadło, cicha, jako trumienne, szklanne wieko.

Wynurza się świat z skaz omyty, w męce odrodzon. — Ale tęskny... w mgły przejrzyste obłękitnion, w mgły widmowe, co w pierś ludzką niemęskich przeczuć truciznę się sączą...

Ale już w mgle, w oddali sinej... majaczy łódź, jak elf skrzydlata, albo morska mewa, porze się ostrym dzióbem poprzez fale sine.

Szarpie się serce Re-Tygerze, by ptak drapieżca za szpony przykuty, by ptak z wypalonemi żelazem oczyma...

Bo on ślepy chyba!

Wydaje mu świt zakładnicę jego, Walkiryę jego — ale — umarłą...

Jest cała jak leśnych kwiatów wiąz, rzucona na dno łodzi ciemnej. Fiołki leżą na zamkniętych, słodkich jej powiekach, fiołków barwą lśnią usta ścięte, a jako rosa świecą ząbki uchylone.

Z boków zaś łodzi rosną dwa wielkie Walkiryowe skrzydła, dwa widma, dwa cienie złote... —

Te skrzydła żyją, szemrzą...

— Lel-Polel... Lel-Polel... Wandę ci wieziemy, zakładnicę...

A z brzegów Wisły ruszyły się rzesze polne, łąkowe i leśne.

Wędrowały łasne zioła, macierzanki otrząsały z piasku wonneswe korzenie, leśne wrzosy różowawe kreślą wzory, gdy zygzakiem trochę idą, ślazy sine otwierają lepkie buzie, fiołkowe mkną szaleje, pokrzyw rzesze i przydróżne podróżniki, żółte mlecze i głóg polny, leśne smółki.

Chwiejne, wątłe, plączą kroki, nie przywykłe do wędrówki, więc za ręce się chwytają, w wianki wiążą się siostrzane i przez Wisły szare wody, do królowej płyną stóp...

Te wianki żyją, szemrzą...

Dzięki!... o! królowo dobra, żeś w niewolę nas nie dała... Dzięki niw i kniej i pól...

Szumi ziemia, woda szumi — a Re-Tyger marzyciel krwawy — z otwartemi śni oczyma... — —

Śni, o Walhalli, o młocie Thora, o mroźnej krainie Odina, o krwawej ofierze dymiących serc na czarnym głazie.

Więc chwyta miecz i płata własną pierś, i z piersi serce wyrywa i dymiące, w ręku, w górę go unosi, jeszcze wtedy, gdy padł wstecz u stóp czarnego głazu, z pustą piersią i otwartemi oczyma. —

A właśnie wszedł wtedy narodowi polskiemu dzień on narodzin słonecznej przyszłości—i z wierzb i z wód wychylała się złotorunna i zwichrzona głowa, strząsająca krople rós i uśmiechnięta do świata serdecznie, słowiańska głowa słońca młodego: Kupały...

niowej. Tacy nauczyciele [illegible] miejsca by nie mieli. [illegible] ny. Nie garstka nauczycieli [illegible] społeczeństwo ma głos w takich wypadkach, a [illegible] też na gruncie wiary i w tej wierze [illegible] rozwijały się i wzrastały.

Górale!

Nie żałujcie Ojczyźnie ofiary!

Z Zakopanego donoszą nam: Utworzony w Zakopanem przez Rząd uprawniony komitet dla propagandy polskiej pożyczki państwowej oraz dla zbiórki darów na Skarb narodowy rozwija coraz szerszą działalność. Dotąd zakupiono na miejscu asygnat pożyczki za blisko 2 miliony Koron. Do otwartego z dniem 12 maja b. r. dla zbiórki darów biura komitetu wpływać zaczynają i cenniejsze przedmioty: obrączki ślubne, monety ,obiegowe banknoty i t. d.

Spieszą do biura ofiarodawcy z różnych sfer mieszkańców. Tylko najzamożniejsi ociągają się, ale spodziewać się należy, że i oni poczują się do obowiązku zasilenia Skarbu Państwa w ciężkich dla niego chwilach i do odbudowania tem samem lepszej dla siebie i swoich dzieci przyszłości.

Całą akcyą kieruje i biuro prowadzi osobiście prezes Komitetu ks. prałat Kazimierz Kaszelewski przy pomocy członków ściślejszego wydziału.

Jest nadzieja, że zbiórka wyda pomyślny wynik, jeżeli tylko ofiarna zazwyczaj ludność góralska miejscowa i okoliczna, bywająca tak często w Zakopanem, poniesie tam chętnie w ciągu czerwca,j ako dar dla Ojczyzny, austryackie srebrne korony, lub guldeny, talary, medale i t. p., chowane bez pożytku po wielu domach.

Ofiary wszelkie na Skarb Narodowy przyjmuje, kwituje i ogłasza biuro okręgowego Komitetu w Zakopanem, mieszczące się w pobliżu nowego kościoła w lokalu roków sądowych — przy ulicy Nowotarskiej l. 1., otwarte codziennie od godziny 10 do 12½.

Jak Warszawa obchodziła

święto Bożego Ciała?

Dawno już Warszawa nie obchodziła tak uroczyście Bożego Ciała jak w roku bieżącym. Z czasów rosyjskich i w okresie okupacyi niemieckiej żandarm carski i stupajka niemiecki czuwała nad tem. aby uroczystość ta nie przekroczyła ram obchodu ściśle kościelnego. Ale nikczemni najeźdźcy ujść musieli z Polski i uroczystość Bożego Ciała mogła się odbyć w Warszawie z całą wspaniałością w słonecznym blasku wolności.

„Kurjer Warszawski" tak oto barwnie opisuje przebieg głównej procesyi, która w dniu tym wyruszyła z katedry warszawskiej o g. 11 rano.

Pluton policji — pisze — torował procesyi drogę, za nim kroczyły oddziały piechoty i konnicy z orkiestrą.

Poprzedzony członkami kapituły i długim zastępem kleru, pod białym baldachimem kroczył J. E. arcybiskup, ks. dr. Aleksander Kakowski.

Księża [illegible] prowadzili [illegible] szy [illegible] sejmu [illegible] oraz minister wojny [illegible] Leśniewski, [illegible] em miasta, naczelnik departamentu [illegible] ministerjum spraw wojskowych [illegible] jacyna i wiceministrowie spraw wojskowych.

Tuż przy baldachimie postępował naczelnik państwa J. Piłsudzki z adjutantami rotmistrzem Wieniawą Długoszowskim, kap. Durskim i [illegible] Olszanowskim, członkowie sztabu [illegible], komendy miasta, ministrowie i szefowie departamentów oraz posłowie.

Gdy czoło procesji zatrzymywało się przy ołtarzach dla odśpiewania Ewangelii, ustawione wzdłuż ulicy oddziały wojskowe prezentowały broń.

Były to momenty pełne wzruszającej powagi. Znak, że wojsko nasze gotowe jest do obrony wiary i praw ojczyzny, że niema w niem ducha rozkładu.

Na dany znak wojsko dawało salwę ponad tłumem rozmodlonych. A gdy powietrze drgało jeszcze od wstrząśnienia, orkiestry grały „Jeszcze Polska nie zginęła".

A w duszach grała radość, żeśmy dożyli tej pięknej chwili, cudu wolnej ojczyzny.

Dalej w powietrzu migotał las sztandarów, transparentów, feretronów. Setki sztandarów bractewnych, długi sznur chorągwi cechowych, otoczonych zwartym tłumem braci rzemieślniczej, zawsze gromadzącej się w pełni dla zamanifestowania swych uczuć, transparenty młodzieży szkolnej i barwny korowód sztandarów przeróżnych instytucji.

Powiewał w słońcu wielki Czerwony Krzyż na białym sztandarze, a przy nim zarząd tej instytucyi, członkowie, siostry miłosierdzia w bieli, szarytki w skrzydłach kornetów, sanitarjusze. A dalej: sztandar polskiego Związku pracy, obok którego kroczyła grupa włościan w sukmanach.

Pracownicy poczt i telegrafu wystąpili pod własnym sztandarem z napisem z jednej strony: „Za wolność narodów" z drugiej zaś „Pracownicy polscy poczty i telegrafu ziemi polskiej".

Wśród grup żeńskich zakładów naukowych powiewały sztandary z napisem:

„Niech żyje ojczyzna, wolność i jedność" — ponad orłem i pogonią.

Słuchaczki uniwersytetu w białych czapeczkach niosły sztandar z hasłem swej pracy: „Trzeba naprzód iść i świecić".

Błyszczały dalej w słońcu sztandary Stow. kupców chrześcijan, Polskiego klubu mieszczańskiego. Związku ministrantów, Stow. św. Wincentego a Paulo, robotników chrześcijańskich, tego legionu organizacji, co jest z ducha szczerze oddany sprawie Kościoła i ojczyzny.

A oprócz togo w tym wspaniałym pochodzie szły selki dziewcząt w bieli przy godłach religijnych, sznury główek dziecięcych do kwiatów polnych podobnych. Brzmiały mocno. pełno i zgodnie pieśni chóralne. a z oczu biła moc wiary w dobrą naszą przyszłość.

Sląsk Górny błaga Polskę i koalicyę o ratunek.

Otrzymaliśmy odezwę następującą:

„Prześladowania polaków na Górnym Sląsku przybrały charakter nieznośny. Socyalistyczny rząd pruski stosuje w stosunku do nas środki nieznane nam za czasów rządów despotycznych Hohenzollernów. Mamy obostrzony stan wojenny i oblężenia. Zebrań i wieców urządzać nie wolno, pisma polskie z wyjątkiem kilku, zawieszone. **Ludzi najniewinniejszych aresztują tygodniami całemi w więzieniach bez śledztwa.** Wojska pograniczne stały się postrachem dla wszystkich Polaków. **Biją bezkarnie ludzi niewinnych bez najmniejszych powodów i teroryzują.** Teror i szykany przybrały tak okropne rozmiary, że **robotnicy masami całemi kryją się po lasach i norach** ze strachu przed aresztowaniami.

Wobec tego, że nam **nie wolno urządzać wieców**, podczas gdy Niemcy urządzają pochody publiczne, wobec tego, że **nie mamy prasy polskiej**, podczas gdy pisma niemieckie obrażają nasze uczucia narodowe, pisząc o nas i o Polsce nieprawdę, wobec tego, że **Niemcy opowiadają publicznie**, iż przed **cofaniem się wezmą 2,000 zakładników**, co wywołało wśród robotników oburzenie i panikę — i wobec tego, że najświeższy zakaz komisarza rządowego, socyalisty p. Hoersinga, **zabrania wydawania pism ulotnych lub podawania wiadomości ustnych, iż Niemcy nas prowokują**, odwołujemy się w imieniu **135,000 zorganizowanych robotników polskich** na **Górnym Slązku** do reszty społeczeństwa z **prośba o pomoc w zrzuceniu owych kajdan niewoli.** Niechaj **rząd polski** z koalicyą odwróci od nas te okropne męki i cierpienia, **niech** nie **dopuszcza powolnego konania naszego** w chwili, kiedy już mamy być wolnymi. **Zlitujcie się nad nami i ratujcie nas.**

Protestujemy w imieniu 135,000 zorganizowanych robotników polskich **przeciw fałszowaniu opinii publicznej przez prasę niemiecką, ministrów pruskich i delegacyę niemiecką w Wersalu**, jakoby robotnicy polscy na Górnym Slązku pragnęli pozostać pod panowaniem Niemców — **i ubolewamy**, że przedstawiciele prasy koalicyi podawali prasie swojej jednostronne i na korzyść Niemiec przykrojone sprawozdania.

Stwierdzamy, że **lud na Górnym Slązku jest za przyłączeniem Górnego Slązka jaknajprędzej do Polski.** Urzędnicy Niemcy i hakatyści żyli zawsze życiem odrębnem, **fałszowali opinię naszą** wobec rządu pruskiego, a tembardziej w chwili, kiedy rozchodzi się o ich egzystencyę.

Możemy na znak protestu zastrajkować. Jesteśmy zdolni wstrzymać wszelki ruch w kopalniach i hutach, jakżeśmy tego dowiedli w dniu 3-go maja, lecz liczymy się z następstwami. **Liczymy się z rzezią okropną i wprost nieopisaną,** liczymy się z ruiną przemysłu i dlatego uspakajamy ludność wzburzoną do ostateczności.

Jeżeli jednak nie ustaną aresztowania, groźby i prowokacye ze strony Niemców, a cierpliwość ludu się wyczerpie, wtenczas nastąpi rzeź straszna, jakiej nikt nie pamięta.

Swiadomi tego wszystkiego wołamy o pomoc.

Narodowe Stronnictwo robotników·
Zjednoczenie zaw. polskie.

Bohaterom... dziecko polskie.

Kiedy przyjdzie wiosny słońce,
Gdy żar złoty spłynie,
Pochwytam promyki drżące
Po całej krainie.

Pochwytam promyków tęczę,
Wianek z nich uplotę,
Dodam jasne mgły pajęcze
I gwiazdeczki złote.

Pójdę z wiankiem w mej rączynie
Gdzie cisza grobowa,
Ku kresowej tej krainie
Na mogiły Lwowa....

Gdzie ciosane znaczą krzyże
Bohaterów zgony,
Twarz dziecięcą mą przybliżę —
Pocznę modlitw tony.

I położą dłonie małe
Mój wianuszek z złota,
I serduszko oddam całe
Sierotom sierota....

A gdy słońce wzejdzie rano
W swej mocy i sile,
Tę koronę krwią zalaną
Znajdzie na mogile —

I gdy słońce złota bryły
Ujrzy przez mrok mglisty,
Zleje na święte mogiły
Sławy blask złocisty.

Świecić będzie jaśń tęczowa,
Promieni nie zgasi:
Leżą tu obrońcy Lwowa
I orłowie nasi! — —

Powrót z tamtego świata!

Jak pisze lwowska „Gazeta Poranna" — zgłosiła się do komendy Lwowskiej legionistka polska, Stanisława Magierowska, która pół roku temu raniona, wzięta zotała doniewoli ukraińskiej w Dublanach. Ponieważ aż do ostatniej chwili nie dawała o sobie znaku życia, uważano ją z umarłą. Dzielna legionistka opowiada między innemi o swoich przejściach:

W dniu 6 grudnia z. r., będąc na pozycyi w Dublanach, zostaliśmy — grupa około 80 żołnierzy — otoczeni ze wszyskich stron przez przeważające siły ukraińskie i w przeważne części dostaliśmy się do niewoli. Co do mnie, to ranna bagnetem ruskim w pierś, zakrwawiona padłam w omdleniu i ocuciłam się, gdy jeden z żołnierzy ruskich, przechodząc pobojowisko, kopnął mnie końcem buta, a przyjrzawszy się bliżej, oświadczył:

NIEMA JEJ CO BRAĆ: ZABITĄ!

Dzięki temu tylko uniknęłam śmierci natychmiastowej, a przeczekawszy chwile, gdy placówki ukraińskie odsunęły się nieco, dotarłam do pobli-

skiej wsi, prosząc włościan o wskazanie drogi do Lwowa i tłumacząc się, iż wracam do rodziny, z części kraju okupowanej. Zadenuncyowana przez pewną Rusinkę, zosałam aresztowana.

Siepacze ukraińscy osądzili ją na śmierć, lecz za wstawiennictwem tej samej chłopki, która ją w ich ręce oddała, została pozostawioną przy życiu, w zamian za co

SKATOWANO JĄ W NIELUDZKI SPOSÓB.

Żołnierze rozpoczęli swoje znęcanie się biciem kolbami, tak, iż gdy po jakimś czasie dostała się do szpitala, nie miała na całem ciele miejsca bez sińca i krwawych obrażeń. Po te doraźnej ekzekucyi, chora jeszcze i osłabiona z rany, nie mogła nie tylko iść, ale nawet siedzieć o własnych siłach. — — —

W pierwszym dniu odstawiono ją do Grzybowic, skąd wysłano ją do Kamionki Strumiłowej, a stamtąd do Krasnego. Droga, którą odbywała wśród takich warunków, iż

PO TRZY I WIĘCEJ DNI LITERALNIE NIC NIE MIAŁĄ W USTACH,

Po 22 dniach okrutnej męczarni — mówiła dalej — chora i z wielką gorączką, a przedewszystkiem straszliwie wygłodniała, dotarłam do więzienia w Tarnopolu. Osadzono mnie w gmachu, służącym widocznie na ten cel, zwanym „pułkownikówką“, w celi, w której oprócz mnie, siedziało już 30 osób z obywatelstwa miejscowego, przeważnie mężczyzn.

O nędzy i zbydlęconym systemie życia, w jakim tam pozostawaliśmy, nie umiem wprost zdać relacyi. Cela nie była dłuższą, jak na jakieś 10 m.— można więc sobie wyobrazić, w jakich warunkach mieszkało w niej 30 osób, obojej płci. Zarząd więzienia uważał widocznie potrzebę mycia za przesąd gdyż

WODY ZUPEŁNIE NĄM NIE PODAWANO I MYLIŚMY SIĘ T. ZW. CZARNĄ KAWĄ,

której „nota bene“ i tak nie było potrzeby żałować, gdyż po wypiciu jej zawsze się chorowało.

NIE DZIW, ŻE W TAKICH WARUNKĄCH ROBĄCTWO JĄDŁO ŻYWCEM ARESZTOWANYCH.

Po dłuższym pobycie w więzieniu przeniesiono ją do szpitala, skąd zdołała uciec. Udało się jej wyjechać z Tarnopola i dotrzeć do Baworowa. Jednakże nie mogąc się skryć przed hajdamakami, wróciła do Tarnopola. Tu poznała legionistkę odddziału wywiadowczego, Wiczkowską, którą w specyalnie wyrafinowany sposób dręczono, a mianowicie ——

9 RĄZY PROWĄDZONO JĄ NĄ MIEJSCE STRĄCENIĄ.

Gdy w dniu opuszczania Tarnopola przez wojska ruskie groziło nam wywiezienie i dalsze internowanie, uciekłyśmy wraz z Wiczkowską na cmentarz i tam od godz 5 po południu do godz. 12 w nocy przesiedziałyśmy w jakimś grobowcu, poczem widząc, iż wszystko ucichło, wróciłyśmy do domu. —

JĄK Z TĄMTEGO ŚWIĄTA.

Ąkurat po pół roku, chora i wynędzniała, przyjechałam późnym wieczorem do Lwowa, a gdy na dzwonek stróżka kamienicy, w której mieszkam, wyszła otworzyć mi, z krzykiem zatrzasnęła bramę i

UCIEKŁĄ PRZEDEMNĄ, JAKBY UJRZĄŁĄ UPIORĄ.

Okazało się, że rodzina moja miała z pozornie pewnych źródeł wieści, iż zostałam zabita, to też matkę i rodzeństwo zastałam w grubej żałobie. Na domiar złego dowiedziałam się, iż mąż mój, sierżant W. P., Władysław Magierowski, przekonany niezbicie o mojej śmierci,

OŻENIŁ SIĘ W WARSZAWIE PO RAZ DRUGI.

W ten sposób, po półrocznych katuszach, wracam do życia, poza którego nawias zostałam niejako wyrzucona, nie mająca domu, ani męża. Jak postąpię w tym ostatnim wypadku — mówiła p. Magierowska — jeszcze nie wiem; prawdopodobnie nie będę nawet wcale zawiadamiała mego byłego męża o tem, że żyję, gdyż zamierzam i tak zgłosić się z powrotem na front.

Straszna śmierć trzech Sióstr Niepokalanek.

Hajdamacy ukraińscy dopuszczają się takich zbrodni strasznych, takich okrucieństw, iż nazwa „hajdamaka ukraiński“ przejdzie do historyi, jako coś krańcowo ohydnego, wstrętnego i podłego. Wobec okrucieństw, jakich się oni dopuszczają na bezbronnej ludności polskiej, niczem jest okrucieństwo najdzikszych i najdrapieżniejszych zwierząt. Mord, jakiego dopuścili się oni na osobach trzech SS. Niepokalanek w Jazłowcu przechodzi granice wszelkiego wyobrażenia ludzkiego. Gdyby nie to, że naoczni świadkowie potwierdzają wszystkie bestyalstwa okrutników, to wierzyćby się nie chciało, że na świecie w wieku kultury i postępu mogą się jeszcze znaleźć podobnie zbrodnicze potwory.

Jazłowiec, w Galicyi wschodniej, w którym się mieści klasztor Sióstr Niepokalanek, znajdował się na czas jakiś pod panowaniem dziczy ukraińskiej. Zakonnice tego klasztoru, mimo, iż narażałyby się na zemstę hajdamaków, jak tylko mogły, niosły pomoc i opiekę jeńcom polskim, umieszczonym w tem mieście, a częściowo nawet w klasztorze. Ale oto pewnego dnia wojska polskie otoczyły miasto i klasztor, zdobywając Jazłowiec atakiem na bagnety. Przeszło 300 jeńców-męczenników odzyskało wolność.

Entuzyazm ludności był niesłychany. — **Siostry Niepokalanki, na znak radości, wywiesiły sztandar z Orłem Białym, przyczem, mimo ostrej reguły, wyszły na spotkanie bohaterów naszych, którym następnie zgotowały przyjęcie.**

Siostry miały ponieść za ten czyn patryotyczny, a tak przecie dla każdego niezbydlęconego serca zrozumiały, straszliwą karę. Spadła ona na nie wtedy, gdy hajdamacy znów, zmienną kolei rzeczą, stali się panami jazłowieckiego klasztoru. Oto oficer ukraiński, **dopuściwszy się najpierw gwałtu nad trzema zakonnicami, kazał je wywlec na podwórze, obnażył je i własnoręcznie umieściwszy im wewnątrz rękojeść granatów ręcznych, lont**

następnie podpalił i rozsadził nieszczęsne wybuchem.

Ofiarami tego ohydnego mordu padły, jak się zdaje, **na dzielniejsze Siostry Niepokalanki**, które najwięcej serca uciśnionym rodakom okazywały, a mianowicie: **Irena Błażowska, Michaela** (z Kaliskiego) **i Stefania.**

Ogólny przegląd polityczny.

Niemcy podpisali.

Najważniejszem wydarzeniem z ubiegłego tygodnia, to podpisanie podyktowanego Niemcom traktatu pokojowego. O znaczeniu tego faktu piszemy w artykule wstępnym. Tutaj nadmieniamy jeszcze tylko, że podpisanie traktatu przez delegacyę niemiecką nastąpiło w sobotę 28 czerwca o godzinie 3 popołudniu, w Wersalu, w tej samej sali, w której przed laty 48 dokonano ogłoszenia niemieckiego cesarstwa. Ceremonia podpisania była bardzo krótka. Na wstępie przemówił parę słów Clemenceau i wezwał delgatów niemieckich do podpisania, po nich pierwszy podpisał Wilson, potem Lloyd George i przedstawiciele wszystkich innych państw; w imieniu Polski podpisali Paderewski i Dmowski. Delegaci niemieccy zaraz potem się oddalili i wyjechali. W Paryżu i w całej Francyi zapanował nastrój nad wyraz radosny, ludzie tańczyli z radości na ulicach. Przeciwnie w Niemczech zapanował nastrój wielkiego przygnębienia i żałoba. Rozwiały się wszelkie sny i marzenia o potędze i o panowaniu nad światem. Niemcy schodzą do właściwej swojej roli. Zachodni i południowy odłam narodu niemieckiego godzi się do pewnego stopnia ze swoim losem, natomiast formalna wściekłość opanowywa Prusaków. Jak się ułożą stosunki w ziemiach, które muszą odstąpić Polsce, to trudno na razie orzec. Możliwość wojny z Prusactwem nie jest wyłączoną, sądząc z ostatnich wiadomości, zdaje się jednak, że rozsądek przeważy tak, że oddanie ziem polskich odbędzie się spokojnie. Kiedy nastąpią plebiscyty na Śląsku Górnym i w częściach Prus wschodnich nie jest jeszcze wiadomem. Przedtem Śląsk Górny obsadzą wojska amerykańskie. Gdańsk zaś wojska angielskie. Według ostatnich wiadomości zgromadzenie narodowe niemieckie zatwierdziło traktat pokojowy we środę 9 b. m. — — — —

Nowe granice zachodnie Polski.

niezależnie od Śląska Górnego, gdzie ma się odbyć plebiscyt, są znacznie gorsze od tych, które ustalono w maju. Odjęto nam kawałek polskiego Pomorza, tudzież kawałki Prus Zachodnich i Poznańskiego. Najboleśniejszą jest strata miasta Piły i kolej z Piły do Chojnic. Przyznano natomiast Polsce część powiatu namysłowskiego, zamieszkałą przez Polaków. Przeszło 100 tysięcy Polaków a może i więcej pozostanie pod panowaniem niemieckiem.

Wiadomości z Rosyi.

Bolszewikom rosyjskim na północy źle się powodzi. Flota angielska zdaje się zajmie lada dzień Kronsztadt w zatoce fińskiej, a wówczas także Petersburg zostanie zajęty. Zato na wschodzie odnieśli bolszewicy pewne korzyści przeciwko armii Kołczaka, która musiała się cofnąć znacznie w kierunku wschodnim. O stosunkach w Rosyi panujących opowiada pewien rosyjski dziennikarz, który przybył do Lublany co następuje:

W Rosyi powstają bunty czerwonej armii, na której opierają się Lenin i Trocki. Armia ta składa się po większej części z byłych jeńców wojennych i Niemców. Duszą tej armii jest były generał niemiecki Blücher, którego obecnie nazywają: obywatel Blücher. Pozatem w skład jej wchodzi 75.000 Chińczyków, 50.000 Węgrów, także jeńców wojennych. W ostatnich czasach do wojsk tych przyłączyło się 20.000 Arbeków.

Pułki rosyjskie nigdy nie występują samodzielnie, lecz pod opieką wojsk cudzoziemskich. Czasem spotkać można pochwały na cześć reformatorskiej działalności bolszewików, podczas gdy ci ostatni uznają tylko jedną metodę, a mianowicie grabież. Wszystkich, ktokolwiek ośmiela się zająć stanowisko opozycyjne bolszewicy zmiatają z drogi. Zachowali się oni w sposób wyjątkowo okrutny w stosunku do kleru rosyjskiego. Około 20 biskupów zostało rozstrzelanych, cerkwie mniej więcej wszędzie zniszczono, między innymi ogólnie znany sobór uspieński. Kołczak osiągnął realne wyniki drogą organizacyi chłopów i robotników z okolic przyuralskich. Chłopi odmawiają zaciągu do armii bolszewickiej, gdyż bolszewicy odbierają im ziemię.

O Kołczaku i jego armii.

nadchodzą bardzo niepewne i sprzeczne wiadomości, donoszące raz o jego zwycięstwach nad bolszewikami, to znowu klęskach. Jest możliwe, że koalicya po zawarciu pokoju z Niemcami zabierze się teraz energiczniej do zrobienia porządku w Rosyi. Flota angielska i amerykańska znajduje się obecnie pod Petersburgiem.

Poważne zwycięstwa nad bolszewikami odniósł podobno jen. Denikin, ataman dońskich kozaków. Niesprawdzone dotąd wieści głoszą, że Denikin zajął Krym i Odessę.

Zmiana rządu we Włoszech.

Z Włoch nadeszła wiadomość, że gabinet Orlanda podał się do dymisyi i że na jego miejsce przychodzi do rządu gabinet, złożony ze zwolenników Giolitti'ego przyjaciela Niemiec. Jestto wiadomość ważna, dowodzi bowiem dokonywującej się we Włoszech zmiany frontu. Widocznie Włosi nie są zadowoleni z koalicyi i kto wie czy nie będą znowu szukali porozumienia z Niemcami. Zdaje się, że główną przyczyną niezadowolenia Włochów jest fakt, że koalicya, względnie Anglia, Ameryka i Francya niechcą na ich rzecz poświęcić żywotnych interesów południowych Słowian. Gdyby Włosi z

koalicyi wystąpili, to jej stanowisko i znaczenie w świecie byłoby przez to niewątpliwie silnie zachwiane. Niemcy oczywiście nie omieszkaliby z tego skorzystać.

Położenie we wschodniej Galicyi.

Kierownikom koalicyi w Paryżu otworzyły się nareszcie oczy. Przekonali się ci panowie, kto to są ci tak zwani Ukraińcy. Przekonali się, że to banda zbójów, dopuszczających się najokropniejszych okrucieństw, którzy obecnie zlali się już zupełnie z bolszewikami. Udzielono też z Paryża Polsce pełnomocnictwa do zajęcia całej Galicyi wschodniej aż po Zbrucz. Walki z bandami bolszewicko hajdamackiemi, któremi dowodzi niejaki Grekow przy pomocy sztabowych oficerów niemieckich toczą się obecnie w południowo wschodnich powiatach, między Złotą Lipą, Dniestrem a Zbruczem. Ostatnie wiadomości głoszą, że polskie wojska przekroczyły już Strypę. Na prawem brzegu Dniestru hajdamaków nie ma, Stanisławów jest wolny, także Złoczów znajduje się już w polskich rękach. Opisy okrucieństw popełnianych przez hajdamaków są tak straszne, że krew się w żyłach ścina, gdy się to słyszy lub czyta. — Czyżby żadna tych łotrów i zbirów nie miała za to spotkać kara? Walki biorą dla nas obrót pomyślny. Może też Bóg miłosierny sprawi, że ten kraj nieszczęsny doczeka się nareszcie ostatecznego wyzwolenia. — Parę powiatów, przylegających do Bukowisy wraz z Kołomyją zajęli Rumuni, niby to jako nasi przyjaciele. Tamtejsza jednak ludność polska skarży się na dwuznaczne Rumunów postępowanie i na sprzyjanie Rusinom i Żydom.

Żydzi w Ameryce przeciw Polsce

rozwijają gwałtowną agitacyę, rozsiewając bajki o pogromach. Ambasador amerykański w Warszawie Gibson zasypywany jest żydowskimi telegramami z Ameryki z zapytaniami o różnych w Polsce krewnych i znajomych czy jeszcze żyją i czy ich Polacy do tego czasu nie wymordowali. Trudno zaiste pojąć do czego zmierza ta cała bezecna robota. U nas o pogromach nikomu się nawet nie śni, żydzi tymczasem wmawiają w cały świat, że w Polsce prowadzi się wobec żydów politykę tępicielską. Natomiast o tem co się dzieje w Rosyi i na Ukrainie, gdzie krew żydowska leje się strumieniami, nie wspomną ani słówkiem.

Oto jak nam się żydzi wywdzięczają za gościnność.

Obrady i głosowanie nad reformą rolną

W sprawie reformy rolnej zapadło w Sejmie polskim rozstrzygnięcie. **Kierunek radykalny Tuguthowców i Piastowców poniósł klęskę.** Już zaraz w pierwszych głosowaniach w piątek 4 b. m. objawiła się dążność do kompromisu i umiarkowania. **Do paragrafu o wykupie dóbr duchownych i plebańskich przeszła poprawka, że ma się to stać w porozumieniu ze „Stolicą Apostolską“.** Następnie przeszła poprawka, że wykup ziemi ma się dokonywać kolejno, nie zaraz. Uchwalono również surowy zakaz **samowolnego zabierania lub przywłaszczania sobie cudzej ziemi.** Wykup ma być przeprowadzany przez państwo, które jedynie będzie uprawnione do kierowania kolonizacyą.

Walna rozprawa stoczoną została o paragraf szósty, który miał ustanowić najwyższy obszar ziemi folwarcznej między 60 a 300 morgów. Usiłowano zawrzeć w tej sprawie kompromis, ale daremnie. Związek chłopski upierał się przy swojem ciasnym klasowym poglądzie i nie chciał uwzględnić ani interesów miast, ani służby na folwarkach pracującej. W poniedziałek 7 b. m. przyszło do głosowania nad paragrafem szóstym. Maksimum posiadania ziemi między 60 a 300 morgów upadło 182 głosami przeciw 178, a więc 4 głosami większości. Przeciwko głosowali włościanie ze związku narodowo ludowego i ze Zjednoczenia ludowego. Następnie głosowano nad wnioskiem Staszyńskiego i Błyskosza, który projektował obszar między 100 a 300, ewentualnie 500 morgów. I ten wniosek upadł uzyskał bowiem 181 głosów przeciw 181. Gdy miano następnie przystąpić do głosowania nad wnioskiem kompromisowym ks. Sędzimira, który postanawiał największy obszar między 100 a 300 hektarów przy możliwem powiększeniu go do 500 hektarów urządzili Piastowcy z Tuguthowcami wielką **awanturę,** zaczęli śpiewać i opuścili salę, wobec czego marszałek przerwał posiedzenie i odłożył dalsze głosowania do posiedzenia wtorkowego.

Na posiedzeniu wtorkowem, przerywanem parokrotnie wskutek gorszących awantur, zarysował się jaskrawo rozłam pomiędzy zwolennikami radykalnej i umiarkowanej reformy rolnej. Posłowie ze skrajnych stronnictw ludowych, oburzeni, że nie wszystko dzieje się według ich myśli, nie brali udziału w przedpołudniowych obradach Sejmu, ani w obradach komisyi rolnej.

W liczbie przyjętych w tym dniu paragrafów reformy znajduje się paragraf o **upaństwowieniu lasów.** Paragraf ten **został przez Sejm przyjęty.**

Układ między Polską a koalicyą w sprawie mniejszości narodowych.

Delegaci polscy na kongres pokojowy podpisali w Paryżu układ zawarty z koalicyą w sprawie równouprawnienia i samorządu tak zwanych mniejszości narodowych. Układ ten przedstawiał się na podstawie początkowych niejasnych wiadomości dosyć niepomyślnie i krzywdząco. Obecnie nadeszły informacye dokładniejsze, które dowodzą, że układ zawarty wcale nie jest taki groźny. Dotyczy on w pierwszym rzędzie sposobu nabywania obywatelstwa polskiego. Wszyscy dawni obywatele austryaccy, węgierscy, rosyjscy i niemieccy, zamieszkali na ziemiach do Polski przyłączonych stają się obywatelami polskimi, chyba, że do dwóch lat sami się tego zrzekną i obce przyjmą obywatelstwo. Oświadczenie się głowy rodziny obowiązuje także żonę i dzieci, które nieskończyły lat 18. Osoby zamieszkałe w obcych krajach ale w Polsce urodzone mają również prawo do polskiego obywatelstwa tak samo jak i dzieci z polskich rodziców

urodzone. Co do mniejszości narodowych, to za takie uznaje układ Niemców ale tylko w byłym zaborze pruskim i Rusinów na Rusi czerwonej. Mniejszościom tym ma zagwarantować Polska pełne prawo używania swojego ojczystego języka w szkole i urzędzie, tudzież zupełną wolność pielęgnowania swoich właściwości narodowych i kulturalnych. Jestto zresztą zupełnie zgodne z polską tradycyą. Polska nigdy obcych narodowości u siebie nie prześladowała. Niepotrzeba też tego Polsce narzucać. **Jedyną jeszcze tylko sprawą w układzie dla nas niejasną jest sprawa z Żydami. Że mają mieć zabezpieczoną zupełną swobodę religijną i pełne prawa obywatelskie, to się samo przez się rozumie.** Niewiadomo jednak czy mają oni także być traktowani jako mniejszość narodowa i czy żargon żydowski ma być uprawniony w szkole i w urzędzie. Temu musiałaby się Polska stanowczo sprzeciwić. Byłoby to poprostu popieranie u nas Niemczyzny i wyszłaby na szkodę żydów samych. Żeby państwo polskie i naród polski miał się przyczyniać do utrzymywania szkół żargonowych i wyznaniowych żydowskich to byłoby wprost niesłychane, na to Sejm polski nigdy się nie zgodzi. Mamy nadzieję, że gdy Paderewski wróci z Paryża i stanie przed Sejmem, to ta strona układu się wyjaśni.

Układ ma podobno także zawierać postanowienia dotyczące żeglugi na Wiśle. Podobno i te postanowienia nie są dla nas takie niekorzystne jak się z początku zdawało."

Podział administracyjny Polski na 15 województw.

Według opracowanego obecnie projektu podziału administracyjnego Polski, Polska ma być podzieloną na 15 województw, a mianowicie: województwo Poznańskie, Toruńskie, Bytomskie, Krakowskie, w które wchodzi także pogranicze Królestwa: Cieszyńskie, Tarnowskie, Lwowskie, Stanisławowskie, Przemyskie z okolicami sięgającemi daleko poza granicę Sanu, i Kołomyjskie. Resztę zaś, w liczbie sześciu, tworzyć będą województwa dawnej Polski Kongresowej (z r. 1815).

Obecnie toczą się pertraktacye w sprawie zaprowadzenia odrębnej administracyi w województwach, które dawniej należały do zaboru pruskiego i austryackiego. Otrzymać one mają osobną reprezentacyę, ministeryum odrębne z szerokiemi pełnomocnictwami i pełną autonomię. Postanowienia te zapadły ze względu na oddzielne warunki gospodarcze, w jakich prowincye te żyły, jak niemniej odrębne ustawodawstwo. Dotychczas nie postanowiono, które z miast będzie rezydencyą tej dzielnicowej władzy.

Członek niemieckiej delegacyi pokojowej — złodziejem!

Dzienniki francuskie teraz dopiero donoszą — wcześniej zabroniła pisać o tem paryska cenzura — że na parę dni przed uroczystością podpisania przez delegatów niemieckich pokoju, aresztowany został przydzielony do tej delegacyi korespondent hakatystycznej „Deutsche Tageszeitung“ niejaki Scheuermann.

Aresztowano go właśnie w progu hotelu, do którego wracał, pod zarzutem, iż pełniąc w r. 1915 obowiązki korespodenta wojennego na froncie niemieckim, nietylko korzystał z przeznaczonej mu na kwaterę willi w Gharleville, która była własnością pewnego oficera francuskiego, ale że opuszczając to cudze gospodarstwo, zabrał ze sobą zwyczajem niemieckim kilka „pamiątek“ z pośród ruchomości owego oficera, między innemi dywany.

Amator cudzych dywanów dostał sie pod klucz niemiecka delegacya pokojowa i jego koledzy dziennikarze przydzieleni do tejże delegacyi narobili z tego powodu w Paryżu takiego hałasu, iż złodzieja-dziennikarza puszczono na wolność.

Dzienniki francuskie słusznie oburzone są z tego powodu.

Archijerej Eulogjusz na pokucie u OO. Kamedułów.

Dnia 19 czerwca przyjechali do Krakowa w towarzystwie porucznika wojsk polskich osławiony biskup chełmski Eulogjusz, biskup podlaski Antonjusz i arcybiskup wołyński Makarij. Przybyli oni ze Lwowa, gdzie zbyt gorąco opiekował się nimi metropolista ukraiński, hr. Szeptycki.

Wymienieni działacze prawosławni zostali umieszczeni w klasztorze OO. Kamedułów na Bielanach. Duchowni prawosławni bardzo są niezadowoleni ze swego miejsca pobytu ze względu na ostrą regułę zakonu Kamedułów.

Rządy sowietów wymordowały większość kierowników prawosławnych, ocalała tylko nieznaczna ilość archijerejów, między nimi zaś **najzawziętsi prześladowcy polskości i katalicyzmu** — Eulogjusz, Antonjusz i Makarij.

Eulogjusz, jako biskup chełmski, zyskał sobie wiekopomne imię za działalność wśród unitów, oraz przy wyłączaniu Chełmszczyzny z Królestwa. Makarij zaś, korzystając z zasobów Poczajowskiej Ławry, agitował na Wołyniu, a w czasie okupacji Galicji Wschodniej przez Rosjan, starał się nawrócić na prawosławie tamtejszych Rusinów.

I oto ci najzacieklejsi wrogowie Polski, ratując życie, uciekli z Rosji między tak nienawistych im katolików. Internowani w klasztorze OO. Kamedułów będą mieli czas rozmyślać o swej przeszłej działalności i pokutować za liczne i ciężkie przewinienia.

Znając wszakże zbyt dobrze ich działalność, winniśmy bacznie śledzić każdy krok, aby uniemożliwić jakie bądź zakusy.

Wilhelm przed sądem świata.

Co się stanie ze zbrodniczym eks-cesarzem Wilhelmem, z woli i rozkazu którego świat niemal cały pławił się we krwi w ciągu długich pięciu lat? Wiedzieliśmy, iż poniesie on karę, tylko nie wiedzieliśmy jaką. Obecnie można już coś nie coś wiedzieć o przyszłych losach Wilhelma. Jak to bowiem oświadczył w angielskiej Izbie gmin głośny Lloyd George, eks-cesarz Wilhelm przewieziony będzie z Holandyi, gdzie obecnie przebywa, do Londynu przez straż wojskową i tam **będzie osadzony w więzieniu,** służącego dotychczas za areszt dla szpiegów niemieckich.

Proces Wilhelma odbędzie się w Londynie, już w miesiącu sierpniu. Lord Summer, wybitna powaga prawnicza w Anglii, będzie przewodniczył w kolegium pięciu sędziów, reprezentujących Anglię, Amerykę, Francyę, Włochy i Japonię. Kolegium to ma sądzić byłego cesarza Wilhelma.

Publiczne oskarżenie wniesie generalny prokurator państwa Gordon Horward. **Wilhelma będą bronili jeden niemiecki i jeden angielski adwokat. Rozprawa będzie publiczna.** Wszystkie środki ostrożności będą zarządzone.

Jak jeden z angielskich dzienników donosi, król angielski otrzymał od synów Wilhelma ks. Eitla Fryderyka i następcy tronu pismo, w którem donoszą, że **w razie wydania ojca także i oni stawią się pod sąd.**

Także osławiony generał Hindenburg z którego polecenia wojna przybrała formę tak niesłychanie barbarzyńską, zawiadomił obecnie władze niemieckie, tudzież marszałka francuskiego Focha, że **za wszystkie łajdactwa Wilhelma on chce wziąć na siebie odpowiedzialność,** prosi zatem koalicję, aby dała pokój Wilhelmowi, a rozprawiła się z nim tylko — z Hindenburgiem.

Zapewne koalicja zaprosi także Hindenburga, aby zasiadł na ławie światowych zbrodniarzy, ale nie po to, aby Wilhelmowi jego sprawki przejść miały bezkarnie, lecz po to, aby także Hindenburg, skoro twierdzi sam, że jest winien — poniósł zasłużoną karę. Koalicya ma zresztą **zawezwać przed sąd świata także głównego generała austryackiego Hötzendorffa,** jak również wielu innych generałów i dowódzców, którzy szczególnie przyczynili się do wybuchu mordu światowego. Wilhelm zatem będzie miał na ławie oskarżonych dość liczne towarzystwo.

Co się tyczy Wilhelma, to — jak to świeżo oświadczył francuski minister spraw zagranicznych Pichon w parlamencie — w procesie przeciw b. cesarzowi Niemiec Francja postawi wniosek **o dożywotnie wygnanie Wilhelma.** Rząd niemiecki skłoni się do wydania prywatnej korespondencyi Wilkelma od chwili wstąpienia na tron. **Prywatny majątek Wilhelma i jego domu będzie służył przedewszystkiem na zabezpieczenie pretensyi o odszkodowanie Francyi,** o ile nie zostaną one pokryte przez Niemcy.

W ostatniej chwili nadeszła, ale nie zupełnie pewna wiadomość, że **niemiecki następca tronu uciekł łodzią lub samochodem** z miejsca swego obecnego wygnania, w którem ostatnio w Holandyi przebywa.

Komuniści wywołali w Warszawie krwawe demonstracye.

Zamordowanie oficera. — Częściowy strejk.

3 lipca popołudniu Warszawa była widownią bardzo przykrych zajść, wywołanych z zimną krwią przez agitatarów komunistycznych, którzy jak krety prowadzą cichą anarchistyczną robotę i wywołują najlekkomyślniejsze strejki.

Tym razem zorganizowali oni **demonstracyę robotników ziemnych,** zajętych przy zamiejskich fortach, mającą się odbyć przed Sejmem. Są to **bezrobotni, którym rząd dał zajęcie,** aby zmniejszyć klęskę bezrobocia i **płacił im bardzo dobrze,** chociaż w kasach państwowych pustki. Komuniści jednak **podburzyli robotników do żądania po 3 mk. za godzinę i wezwali ich do demonstracyi.**

Istotnie tłumy robotników, prowadzone przez komunistów, pomaszerowały różnemi drogami przed gmach sejmowy. Po drodze przyszło tu i ówdzie do **starć z policyą. Na ulicy Leszno przyszło do strzelaniny, którą sprowokowali agitatorzy komunistyczni,** mianowicie **zastrzelili oni w tłumie pewnego oficera armii polskiej.** Także w paru innych miejscach padły strzały. Na ogół jest dwóch **zabitych, w tem 1 oficer, a 18 ciężko rannych.** Na placu Saskim, dzięki taktowi pewnego majora, tłum rozszedł się spokojnie.

Rada robotnicza w Warszawie wydała odezwę, wzywającą do ogólnego strejku **na znak protestu.** Taksamo uczyniła P. P. S., nie chcąc tracić popularności między robotnikami, aczkolwiek **podżegania komunistyczne** w tej sprawie kazały oczekiwać czegoś wręcz przeciwnego.

W Warszawie dnia następnego wyszła tylko jedna gazeta, bo drukarze zastrejkowali. Taksamo stanęły tramwaje, gazownia i t. d. — Teraz w Warszawie panuje już spokój, na ulicach ruch jest normalny.

Nowe ustawy sejmowe.

Handel łąkami i koniczyną.

Ustawa z 18 czerwca 1919 postanawia:

Dzierżawa łąk i gruntów, obsianych koniczyną lub trawą, oraz sprzedaż koniczyny i wszelkiego rodzaju traw są dozwolone tylko na rzecz posiadaczy bydła i koni oraz wojskowości, zarządów gminnych, instytucyi społecznych i przedsiębiorstw przemysłowych, posiadających siły pociągowe, bydło opasowe i mleczne dla ich rzeczywistej potrzeby.

Odsprzedaż traw i koniczyn na pniu z gruntów, wydzierżawionych od ich właścicieli lub posiadaczy, jest wzbroniona i podlega karze.

Spzedaż wyżej wymienionych pasz na targach nie ulega żadnemu ograniczeniu z wyjątkiem przepisów ustawy o lichwie.

W razie braku dowolnej ugody między stronami z powodu wygórowanej ceny dzierżawnej lub sprzedażnej ustanowi ją na żądanie oddzierżawiającego lub kupującego, po wysłuchaniu interesowanych, odnośne starostwo względnie urząd powiatowy.

Umowy już zawarte i zawrzeć się mające, przeciwne tym przepisom są nieważne i stanowią przekroczenie

...drodze sądowej grzywną do 5.000 marek lub 7.5000 koron, ewentualnie aresztem do 6 miesięcy.

Ustawa ta będzie miała zastosowanie w tych częściach państwa, które oznacza ministerstwo rolnictwa.

Z gospodarstwa.

Co czynić w polu po gradobiciu?

Po gradobiciu, które całkowicie zniszczyło zasiewy, nic innego nie zostaje—poucza „Przewodnik Kółek Rolniczych" — jak pole przeorać i nowe zasiewy uskutecznić. Do tych zasiewów nadają się jednak tylko krótkotrwałe rośliny.

Po gradobiciu, które przeszło nad polami —

W MAJU

można je jeszcze obsiać dwurzędowym jęczmieniem, kukurudzą, letnim rzepakiem, wyką, lnem, można dalej obsadzić wczesnymi ziemniakami, ćwikłowymi burakami, karpielami, a gdzie ziemie ciężkie i klimat odpowiedni, burakami cukrowymi. —

W CZERWCU

ciężej już nowe uskuteczniać obsiewy. Możemy jeszcze użyć do nich kukurudzy, wyki, rzepy ściernianki, rzepaku, buraków, tatarki. W cieplejszych okolicach i w dobrej ziemi można też czasami siać dwurzędowy jęczmień.

W LIPCU I SIERPNIU.

możemy siać już tylko mieszanki na paszą zieloną.

Przy zbiorach musimy po gradobiciach następujących przestrzegać zasad: u młodych zbóż rozwijają się dość szybko boczne pędy; na szybszy ich rozwój można wpłynąć przez skoszenie zbitych gradem głównych pędów, które można użyć na paszę zieloną. Po skoszeniu można ziemię zbronować i to tem silniej, im bardzie ziemia jest zbita gradem i deszczem.

Po gradobiciu, które przeszło tuż przed kwitnięciem zbóż lub też w czasie kwitnięcia, nie pozostaje nic innego, jak skosić wszysko na paszę a rolę na nowo uprawić, o ile nie wsiana w nie była koniczyna. Jęczmień późny można zostawić, względnie ostrożnie skosić i zbronować, jak to wyżej pisaliśmy.

Gradobicie po okwitnięciu mniej szkodzi, o ile większa część rośliny nie została wprost [illegible]łożoną w ziemię lub też o ile źdźbło nie zostało [illegible]łączone od korzeni. W tym ostatnim wypadku musimy rolę na nowo uprawić, zniszczone zaś zboże zużyć na nawóz zielony lub też na pasze. Zboże, któremu grad pozaginał choćby kilkakrotnie źdźbła, pozostawia się spokojnie w polu; w zbożu tem soki krążą ze znacznie wprawdzie mniejszą siłą, zawsze jednak jest ona tak silną, że zboże wydaje kłosia, o średniej i małej wydajności. Z poszczególnymi gatunkami zniszczonymi przez grad należy postępować w następujący sposób:

PSZENICĘ

wyrosłą dopiero do wysokości około 30 cm. z kłosem tkwiącym jeszcze pd ziemią, której źdźbła pozaginał grad tak, że kłos nie mógłby się wydobyć z pochwy, należy ostrożnie popod zacięciami sierpem pościnać. O ile kłósia znajdują się w niej już w miejscach zagiętych lub też nieco wyżej, wówczas można przez natychmiastowe zupełne [illegible] wpłynąć na utworzenie się pędów późniejszych, które wydać będą mogły słabe ziarno.

ŻYTO

zniszczone gradem przed wypuszczeniem kłosów najlepiej skosić, ponieważ kłosy zawsze potem bardzo będą nędzne. Pędy późniejsze rosną tak, jak [illegible]. Żyto zbite gradem wczasie kwitnięcia niszczeje zupełnie, tak że należy je skosić, a ziemię na nowo uprawić; żyto zaś zbite po kwiecie można pozostawić w polu, chyba, że przeważna już część jego została zupełnie wbiłą w ziemię.

OWIES

zbity gradem przed okwitnięciem można spokojnie zesiec, wyrośnie bowiem z powrotem. Owies zniszczony po okwitnięciu, przepada zupełnie. O ile zasiano w nim jako międzyplon koniczynę, wówczas nie można pola uprawiać na nowo; owies zaś zniszczony najlepiej użyć na paszę. Co do koniczyny, to o ile niezostała ona przez gradobicie zbytnio zbitą lub też zamuloną, należałoby dosiać do niej nowego jej nasienia, lub też nasion z innych traw.

BÓB

nawet bardzo zniszczony może wydać jeszcze kwiat i owoce, natomiast inne strączkowe wydają nowe pedy, tylko wówczas, jeśli są lekko tylko uszkodzone. Nowe te pędy mogą kwitnąć i owocować.

BURAKI

wypuszczają po gradobiciu nowe liście, jednak z uszczerbkiem dla rozwoju korzenia, młode natomiast roślinki buraków podorywa się i nadsadza.

ZIEMNIAKI

pozostawia się po gradobiciu w spokoju, o ile nie są tak stłuczone do szczętu, że należałoby na nowo rolę uprawić. Plon z tych pozostawionych ziemniaków będzie jednak nikły.

ŁĄKI I PASTWISKA

należy po gradobiciu natychmiast skosić, ponieważ zbite gradem rośliny drzewieją lub też giną.

Anglik o żołnierzu polskim.

Korespondent specyalny angielskiego „Daily Telegraphu" towarzyszący armii polskiej na wschodzie, tak pisze o żołnierzu polskim:

Ludzie byli tak zmęczeni, że padali na ziemię przy lada sposobności, gdyśmy pytali ich, naprzykład, o drogę, gdy działa ugrzęzły lub wóz uległ złamaniu. Spali, gdzie padli: w wodzie i błocie, nie mniej jednak znać było w nich chęć maszerowania wciąż naprzód i naprzód, w polowaniu na nieprzyjaciela, jak prawdziwi sportsmeni. Była to podziwu godna mała armia patryotów, rozumiejących, że oswabadzają biednych mieszkańców tego kraju z pod opresyi bolszewickiej. A przecież są to chłopcy tak młodzi! Nie sądzę, aby w całym tym oddziale znajdował się choć jeden szeregowiec pełnoletni.

Przy najmniejszej oznace, że nieprzyjaciel się zbliża, znać było w nich niecierpliwość i pragnienie zetknięcia się z nim jaknajprędzej. Zapominali wówczas o nogach zmęczonych, a oczy ich błyszczały. Słowem duch wśród tych żołnierzy panuje doskonały, choć walczyli już ciężko w Lidzie, Wilnie i Podbrodziu, i że wielu z nich odbyło już kampanię ukraińską.

Jedną z cech najbardziej charakterystycznych jest ich karność całkiem dobrowolna. W moich oczach jeden z tych szeregowców sam zameldował się u swego oficera, że uciekł z pola bitwy i gotów jest ponieść za to karę śmierci. Jak się zdaje wogóle ci żonierze polscy instynktowaie usiłują być karani w przeciwieństwie do anarchii, szerzącej się wśród wojska bolszewickiego.

Składki.

Na wdowy i sieroty pozostałe po zmartych polskich górnikach nieszczęśliwie zasypanych w Zagłębiu węglowym w Orłowej i Łazach złożyli w naszej Administracyi.

X. Aleksander Kieroński emeryt-jubilat K. 30·— i Albin Sielecki K 50·— obaj z zakładu Bilińskich, Lwów.

Rozmaitości.

KALENDARZYK.

L.	Dzień	Rzymsko-kat.
13	Niedziela	Małgorzaty p.
14	Poniedz	Bonawentury bw
15	Wtorek	Rozesł. św. Apostoł.
16	Sroda	Szkaplerza NMP.
17	Czwartek	Aleks., Marceliny
18	Piątek	Szymona z Lionicy
19	Sobota	Wincentego z Pauli

Wschód słońca o g. 3 m. 53, zachód 8·17. — Pełnia 13 lipca o g. 7 przed południem.

Czy można wyjeżdżać do Ameryki? Na to pytanie, z którem zwracają się do nas liczni czytelnicy, odpowiadamy, że obecnie do Ameryki i wogóle za granicę wyjeżdżać nie można. Wyjątkowo wydają paszporty dla kupców i polityków, którzy wykażą się, że ich obecność za granicą nieodzownie jest potrzebną.

Wpisy do państw. szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem, kształcącej na samodzielnych przemysłowców, na r. szk. 1919/20 odbędą się 1 września, wskazane jednak zgłoszenia wcześniejsze.

Szkoła ta obejmuje oddziały: 1. stolarstwa budowlanego i meblowego, 2. ciesielstwa, 3. rzeźby figuralnej (kościelnej i t. d.), 4. rzeźby ornamentalnej (snycerskiej) oraz 5. przemysłu domowego.

Nauka (bezpłatna) trwa przeciętnie 4 lata, na przemyśle domowym 1 rok.

Wymagany wiek: ukończony przynajmniej 13 ewzględnie 14 rok życia, dostateczny rozwój fizyczny, świadectwo skończonej szkoły ludowej.

Ubodzy uczniowie, zwłaszcza synowie rzemieślników, mogą starać się o zapomogi z funduszów rządowych i powiatowych na częściowe lub zupełne pokrycie kosztów utrzymania w miejscowej „Bursie Towarzystwa Pomocy naukowej".

Prośby o przyjęcie do szkoły należy wnosić najpóźniej do końca sierpnia.

Formularze podań i dokładniejsze informacye wysyła na żądanie Dyrekcya szkoły.

Rolnikom nie przyznano węgla do maszyn rolniczych. Za trzy lub cztery tygodnie odbędą się żniwa, a trzeba — interesie aprowizacyi miast — aby niezwłocznie nastąpiła młocka żyta. Po dziś dzień jednak rolnicy nie otrzymali wcale przydziału węgla na cele rolnicze — i nie wiadomo, kiedy przydział ten nastąpi. A kiedy węgiel nadejdzie na wieś, gdy jeszcze nawet przydziału niema? Obawiać się należy, że brak węgla opóźni wczesną młockę, w następstwie czego braknie nowej mąki na chleb. Taka gospodarka urzędu węglowego zasługuje na ostrą krytykę.

O pieniądze naszych żołnierzy. Żołnierze-Polacy, b. armii austryacko-węgierskiej, którzy, w czasie swego pobytu w niewoli rosyjskiej, złożyli zaoszczędzone pieniądze w misyach austryackich (Kriegsgefangenen-Missionen) na przechowanie i otrzymali w zamian kwity, mogą za pośrednictwem Emerytalnej Komisyi Likwidacyjnej otrzymać złożone pieniądze z Likwidatury ministerstwa wojny w Wiedniu, na warunkach następujących:

1. Żołnierze-Polacy, powyżej określeni, winni złożyć u oficerów ewidencyjnych (przynależnych powiatów) oryginalne kwity wraz z odpisami.

2. Oficerowie ewidencyjni winni zatrzymać oryginalne kwity, a odpisy poświadczyć i zwrócić interesowanym, same zaś kwity ze sporządzonym szczegółowym wykazem prześlą do Emerytalnej Komisyi Likwidacyjnej w Warszawie, celem zrealizowania ich w Likwidaturze ministerstwa wojny w Wiedniu. Wykaz powinien podawać dokładny adres właściciela kwitu.

3. Emerytalna Komisya Likwidacyjna prześle kwity te do Polskiej Wojskowej Komisyi Likwidacyjnej w Wiedniu do zlikwidowania. Polska Wojskowa Komisya Likwidacyjna — po otrzymaniu należnych pieniędzy za kwity w Likwidaturze ministerstwa wojny w Wiedniu — przekaże je Ministerstwu spraw wojskowych w Warszawie, na rachunek Emerytalnej Komisyi Likwidacyjnej. — Emerytalna Komisya likwidacyjna te kwoty odeśle na podstawie posiadanych wykazów, przez Polską Pocztową Kasę Oszczędności bezpośrednio prawnym właścicielom.

Konkurs na stypendya. Na mocy uchwały Rady nadzorczej w dniu 14 czerwca 1919 r. ogłasza podpisana Dyrekcya Ludowego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń „Wisła" we Lwowie, przez czas wojny w Nowym Sączu, konkurs na stypendya w łącznej kwocie 20.000 koron, które są przeznaczone dla lwowskiej młodzieży szkolnej, która walczyła w obronie Lwowa i wskutek tego doznała przerwy w naukach.

O stypendya tego mogą się ubiegać:

1. Uczniowie szkół lwowskich w pierwszym rzędzie pochodzenia włościańskiego, a o ile takich nie będzie.

2. synowie mieszczan i rzemieślników — o ile się wykażą świadectwem szkolnem z dobrym postępem, świadectwem ubóstwa rodziców i dowodem walczenia w szeregach obrońców Lwowa.

Podania zaopatrzone w poświadczenie dyrekcyi odnośnej szkoły należy nadsyłać do Dyrekcyi „Wisły" w Nowym Sączu najdalej do dnia 31 sierpnia 1919.

W sprawie ubezpieczeń od ognia w „Slavii". Bank wzajemnych ubezpieczeń „Slavia" rozesłał szereg listów upominających do osób, które ubezpieczyły swoje budynki w „Slavii" z wezwaniem o zapłatę zaległych premii.

Z powodu licznych zapytywań skierowanych do Redakcyi naszego pisma co do ważności umów z tym Bankiem zawartych donosimy na podstawie zasięgniętej w kołach prawniczych opinii, że bez względu na obecną sytuacyę polityczną umowy zawarte z tym Bankiem obowiązują nadal i premie przypadające do zapłaty należy opłacać we własnym interesie.

Ktoby chciał umowę rozwiązać powinien wypowiedzieć ubezpieczenie listem poleconym najpóźniej na na miesiąc przed upływem roku asekuracyjnego, ale mimo to premje zaległe zapłacić należy.

W przeciwnym razie naraziłby się każdy niepotrzebnie na koszta sądowe.

Walne Zgromadzenie delegatów „Wisły" odbyte w Krakowie dnia 14 czerwca br. pod przewodnictwem marszałek Sredniawskiego z powodu nieobecności prezesa Długesza wykazało, że „Wisła" po dziesięciu latach istnienia znakomicie się rozwinęła zyskując wśród włościan zasłużone zaufanie i uznanie. Zebrana premia w r. 1918 wynosi K. 1,213.116.96, wypłacono szkód na K. 259.988 99, (od założenia Towarzysta K. 2,210.140), polic ważnych pozostaje 56.958 sztuk, czysty zysk wynosi K. 22.633, fundusz rezerwowy i rezerwy zysków K. 690.391·25. — Powyższe cyfry świadczą wymownie, że „Wisła" była potrzebna, że spełnia swoje zadanie sumiennie a jest nadzieja, że obecnie wskutek bojkotowania czeskich i niemieckich towarzystw asekuracyjnych przez ludność wiejską agendy jej w roku bieżącym niepomiernie wzrosną.

Wydział Wykonawczy Związku Inwalidów Wojennych w Polsce w Krakowie zawiadamia, że inwalida wojenny, p. Józef Firlit, z Gorlic zamieszkały w Krakowie nie jest nadal uprawniony do występowania imieniem tegoż Wydziału jako jego delegat.

Z Morawicy koło Krakowa. W dniu 27-go kwietnia, z wielkim żalem, pożegnała nasza parafia wielce ukochanego naszego ks. Józefa Jamroza, który obecnie długo pracował w naszej parafii, jednak pracował z całem poświęceniem i zaparciem samego siebie, tak na ambonie, jak i w konfesyonale nie tracił ani jednej chwili czasu. — To też Jego jest zasługą, że powstało w naszej parafii „Stowarzyszenie katolickiej młodzieży" obojga płci. Równocześnie wprowadził nabożeństwo do Serca Pana Jezusa, które odprawia się w pierwszy piątek każdego miesiąca, a połączone jest ze wspólną Komunią św. Kółka eucharystycznego. Jednem słowem był to kapłan według Serca Bożego. — Za wszelką pracę i trudy, podjęte dla nas, składamy Ci, Czcigodny księże, serdeczne staropolskie „Bóg zapłać". Zapewniamy Cię, że Twoja praca zapisaną została na zawsze złotemi zgłoskami w wdzięcznych sercach naszych.

Wdzięczni parafianie.

Świadczenia w ziemiopłodach na rzecz państwa. Projekt prawa, określającego świadczenia w ziemiopłodach na rzecz państwa, został już przez Radę ministrów zatwierdzony i wkrótce zostanie złożony Sejmowi. Minister aprowizacyi, zapytany, na jakich zasadach projekt ten został oparty, oświadczył, że za zasadę przyjęto nie całkowity sekwestr, lecz częściowe kontyngentowanie na rzecz państwa. Wysokość kontyngentu będzie dla różnych dzielnic Polski, a nawet dla różnych powiatów w jednej dzielnicy, zależnie od intensywności gospodarstwa i urodzajności gleby. — Właściciele gospodarstw drobnych zostaną w zupełności zwolnieni od obowiązku dostarczenia kontyngentu. Wobec tego, że rząd nie zasekwestruje wszystkiego, nie będzie też miał obowiązku żywienia wszystkich. Wiejska ludność bezrolna będzie się musiała żywić sama.

Pogrzeb ś. p. Adama Krechowieckiego. Dnia 16-go b. m. odbył się we Lwowie pogrzeb zwłok świetnego powieściopisarza i publicysty, ś. p. Adama Krechowieckiego. W pogrzebie uczestniczył bardzo liczny zastęp publiczności. Na ulicach, któremi kroczył kondukt pogrzebowy, płonęły latarnie, przysłonięte kirem. Stosownie do życzenia zmarłego, mów żadnych nie wygłoszono.

Smierć dwu lotników polskich. Podczas lotu wywiadowczego zginęli na froncie litewskim śmiercią walecznych dwaj lotnicy wojskowi: porucznik Romuald Wermiński, pilot i podporucznik Włodzimierz Ricce, obserwator. Dnia 15-go z m., po mszy św. w kaplicy polowej, ciała ich, umieszczone na lawetach, eksportowano na dworzec kolejowy w Lidzie. W kondukcie, oprócz kolegów i rodziny bohaterów, wzięli udział głównodowodzący frontu litewsko-białoruskiego, hr. Szeptycki i wielu przedstawicieli władz wojskowych.

Listy do Ameryki wysyłać obecnie można zwyczajną pocztą, bo ruch pocztowy między Polską a Ameryką został już przywrócony. Pieniądze można na razie przesyłać z Ameryki za pośrednictwem konsulatów, ale jak się dowiadujemy, za kilka tygodni będzie można przesyłać przez Bank krajowy w Krakowie.

Dla inwalidów wojennych zastrzeżone kilkaset posad stróżów cmentarzy wojskowych, na obszarze dawnej Galicyi, z płacą miesięczną około 300 mk. i mieszkaniem. Zgłaszać się należy do Związku inwalidów wojennych w Polsce: Kraków, plac WW. Swiętych 1, z podaniem liczby legitymacyi członka.

Zniesienie tytułów rodowych i orderów w Polsce. Komisya konstytucyjna uchwaliła zniesienie tytułów rodowych i orderów, z wyjątkiem tytułów naukowych, urzędowych i zawodowych. Ponadto nie wolno będzie przyjmować tytułów i orderów cudzoziemskich bez zezwolenia Sejmu.

Szwecya, Hiszpania i Norwegia uznają Polskę. Rząd szwedzki postanowił uznać Polskę, jako państwo niepodległe. Tosamo uczyniła już Norwegia. Także Hiszpania uznała Polskę, jako państwo niepodległe i zwierzchnicze.

Siedm milionów zabitych. Z listu p. Clemenceau, dołączonego do odpowiedzi na kontrpropozycye niemieckie, okazuje się, że podczas wojny ostatniej poległo przeszło 7 milionów żołnierzy, a przeszło 20 milionów zostało zranionych.

Wywiezienie księży przez Czechów. Ze Zubrzycy na Orawie, wywieźli Czesi w nocy z dnia 9 na 10 b. m., na razie niewiadomo dokąd, obydwuch księży z parafii, t. j. proboszcza i wikarego, jakoteż wójta i podwójciego. Przyczyną prawdopodobnie było wzbranianie się podpisu przystania do czesko-słowackiej republiki. Jeden z pomiędzy wielu gwałtów, których w czasie wojny światowej byliśmy i jeszcze jesteśmy świadkami. Nadto ludzie z Zubrzycy opowiadają, że żołnierze czescy strzelają do figur przydrożnych, szpecąc je przez to i niszcząc, że szydzą z ludzi, z powodu obrazów religijnych w ich domach.

Rozstrzelanie komisarza bolszewickiego. Pisma wileńskie podają następujące obwieszczenie: Wyrokiem Sądu doraźnego przy grupie majora Popowicza z dnia 9 b. m. 1919 r., zasądzony został na śmierć przez rozstrzelanie Alfons Jankowski, komisarz rządu bolszewickiego w Swięcianach za zbrodnię morderstwa popełnioną w Swięcianach na osobaca N. Bukowskiego, aptekarza w Nowo-Swięcianach, oraz na osobach kupców: Eismonda, Teifelbauma, Brunberga i jego dwóch synów, tudzież na osobach nieznanych z nazwiska, kilku wziętych do niewoli żołnierzy polskich, których bez sądu rozstrzelał, lub rozstrzelać kazał. Wyrok powyższy został wykonany.

Rydz Smigły, w. r.
jen. ppor. i dowódca.

Wesoły kącik.

W sądzie.

Sędzia: Kiedyżeście się drugi raz ożenili?
Oskarżony: A no, dopiro po śmierci pirsej zony.

ZA FATYGĘ.

— Janie, pójdziesz na kolej, pewnie przyjędzie moja teściowa. Za fatygę dostaniesz rubla.
— A jak ta pani nie przyjedzie?
— To dostaniesz dwa.

Złe i dobre.

Dwaj przyjaciele prości w sercu, w mowie,
W jarmark świąteczny zeszli się w Piotrkowie.
Uściszkawszy się zatem, jako zwyczaj bywa
Gdy się człek z człekiem nie zawsze widywa.
Jeden drugiemu rzecze: niechaj mi się godzi
Zapytać ciebie, jak ci się powodzi?
— Pojąłem żonę — To dobrze, chwal Boga —
— Niedobrze, bo z niej jest niecnota sroga.
— To źle. — Niezbyt źle, bom się pozbył nędzy
Wziąwszy w posagu spory wór pieniędzy. —
— To dobrze. — Oj nie, bo za posag cały
Kupiłem owiec, a te wyzdychały.
— To źle. — Nie zbyt źle, gdyż za skóry, wełnę,
Dostałem szczęściem pieniążki zupełne.
— To dobrze. — Gdzie tam dobrze do kaduka!
Kiedy się inna wyrządziła sztuka,
Dom sobiem kupił, wykształcił, wyzwolił,
Piorun trzasł w niego i w popiół obrócił —
— To źle! — I owszem, dobrze mi z tym gromem,
Bo ogień spalił żonę razem z domem.

Wydawca: „Katolicka Spółka Wydawnicza" spółka z ogran. por. Odpowiedzialny redaktor: Karol Zwoliński.
Z drukarni „Prawdy" Kat. Spółki Wydawniczej w Krakowie, ul. Stolarska 6, pod zarządem St. Zblka.